



2301

**L. Mos. St. D.**

P





W O L A N T  
ZY CZLIWYCH OSWIADCZEN  
w OKTAWĘ IMIENIN (ExVII <sup>6</sup>/<sub>25</sub>)  
WIELMOŻNEGO JMCI PANA  
J G N A C E G O  
N A R B U T T A

SĘDZIEGO ZIEMSKIEGO POWIATU LIDZKIEGO  
STAROSTY PIEŁOWSKIEGO, KAPITANA

J. K. MCL

o d

DZIEWIĘCIU SYNOW

P R Z E Z

ICH DOZORCĘ WE SRZEDZINIE WYRAZONEGO,

POD OLYMPIA

P R Z E D

IOWISZA SWIĄTNICE

WYNIESIONY.

1770.

*Loexja 4019.*

*16*



1873



2301 I.

104 apr 1873

I  
S  
H  
C  
V  
T  
W  
S  
P  
S  
K  
D  
Z  
A  
S  
Z  
Z  
Z  
Gd





# W I E R S Z E.



Poyrzy Iowisz z Olympu, i w te słowa rzecze:  
Cny Merkury niech twoia, lotna moc dociecze,  
Dokąd ten Bogów, Bogiń, mnogi zbior nadchodzi,  
Dokąd razem kwitnącey znaczny orszak młodzi?  
Skrzydłaſty wraz Merkury, wzięwſzy ſwe znamiona,  
Rychłym pędem wlatuje w one zacne grona,  
Gdzie ſię z Ich wybadawſzy myśli ułożenia,  
Wniezwłócznym czasie takie czyni donieſienia:  
Twe, Naywyżſzy Iowiszu, ważne pełniąc rady,  
W ſame Bogów, i młodzi, ſkoro idę ſłady.  
Stawam tam, kędy Karpak dzieli ſwemi barki  
Połkę od Węgier, kędy Tytan ſchłodzić karki  
Spracowanych ſwych koni, pędzi w wielkie morze,  
Kędy nayhoyniey Nieba, przy ſwey wdzięczney zorze,  
Dłatych co dla rozrywek miłych z sobą ſchodzą,  
Zdrową na ziemię roſę, z obłokow ſwych rodzą.  
Alić w tym razie widzę Cnych ſieſtrzyc gromady,  
Schodzące ſię na łąkę, ſpasaną przysady,  
Z tąd od ſamego Frontu, wyſokiemi ſkały,  
Z tąd połogiemi górm, ni z natury wały,  
Za temi Tulipany, zewſząd wynioſłemi,  
Gdzie i Apollo z Bogi, ſtaſnąwſzy innemi,



Wile zebrane Muzy, swym ukłonem wita,  
Iak się tu dawno zeszły, przyjemnie je pyta,  
Orzeczach tyczących się na świecie powiada?  
Ktore, gdy z Muz ciekawie każda słucha rada,  
Miedzy temi nowinę, głosi pożądaną  
Przy dorocznym porządku, dzisiaj doczekaną  
Imienin uroczystość, pewnego w Rycerstwie  
Męża, z którego godna, w Litewskim dziś Xięstwie  
Szczegulnie Familia, zaszczyty ma stałe,  
A Oyczyzna zaszczytu, wielką bierze chwałę.  
Skoro tę wieść Apollo, namknął w krótkie słowa,  
Iak nayżywiey z Muz każda stawia się gotowa.  
Rozruch, szelest szmer, poszept, wprzod z cicha powstaje,  
Potym głośnieyszy okrzyk radośny wydaje.  
Lecz niepewność Imienia gdy onym przeskadza,  
Dociec wypytać iedną przed drugą wysadza,  
Pół-okragłym otoczą krańcem Apollina,  
Troszcząc się i badając co za przyczyna,  
Ze aż dotąd przednami tańsz Imię Pana?  
Niechby mu już chęć nasza była okazana.  
W spiesznym tym je Apollo, zapędzie wstrzymuje,  
Cichość, skromność, milczenie, wszytkim nakazuje,  
Tuszac im, że po pochwał tego Męża zbiorze  
Godne wam iego Imię wyraźnie otworzę.  
Stańcieśz proszę wszeregę, zważając pochwały,  
Ktore Nieba sowniccy nad innych mu dały;  
Ten to Mąż, co ma wiarę, Oyczyznę w obronie,  
Herezyą w pogardzie, wolność w swey zaślonie;  
Ten to, co iest Bożego opiekunem Domu,  
Oycem wdow, sierot, wsparciem w nędzy byle komu.  
Ten to, co Patryotom Cnoty pełnym sprzyja,  
Złośliw i przestępcow Praw Boskich emija.  
Ten to, conieprzyjaznym urazy przebacza,  
Krzywd niepamięta, zgody z niemi nieodwłacza.



Tyranow okrutników i mścicieli gani,  
Mądrze roztropnie słusznie karzących nie tani.  
Ten to, co prawdę kocha, pochlebstwem się brzydzi,  
Pokornych cześć szanuje, hardych nienawidzi.  
Ten to jest, co zna Prawo, sprawiedliwie sędzi,  
Fałsz od prawdy rozstrzygnie, w Dekretach niezłądzi.  
Ten to, co jest widocznym przykładem domowym,  
Chłopkom Misyjonarzem, i sługom gotowym,  
Wszystkim miłym, łaskawym, przyjemnym, w zabawie  
Zważnym, mądrym, roztropnym w każdej zaślepy sprawie.  
Słowem: wszystko łaskawe dały Iemu Nieba;  
I sam Argus niedożył czego jeszcze trzeba.  
Ktoż to on jest? Przezactę Muzy czy już wiecie,  
IGNACY NARBUTT Sędzia, w Lidzkim dziś Powiecie!  
Zatym swych instrumentów każda się wraz ima, — *Ta Lutnia*  
Ta Arfę ręką grałszy, ta piszczę bierze, *owa fajara nad*  
Ta pierwszym, owa Altę, ta głos trzyma w mierze.  
A w tym razie Apollo znowu zażądał  
I w takowy swą radą one sposób sprawiał  
Muzy! dziewięć was liczę natey łak przestrzeni,  
I Sędzia Lidzki, dziewięć swych synów być mieni.  
Więc obierzcie po jednym, przed wotów okrzykiem  
Tchnąć w nich Oycowską Miłość, duchem i językiem.  
Sam zaś będę przod trzymał, w dozorczy postaci,  
Do pełnienia wdzięczności, zachęcając Braci.  
Co w ten rozpoczął sposób: Gadni Sędziowie  
Dajcie przystęp mym radom, najmilszy uczniowie.  
W czym niewątpliwie gotowych, do tych wypełnienia;  
Boście powolni zawsze na moje skinienia.  
Wiedźcie, że to jest wasza jedyna zabawa  
To jest należne dzieło, te istotne Prawa.  
W każdym czasie Rodziców łaski mieć w pamięci,  
Ich czcić, wielbić, uprzejme okazywać chęci,

Nay.



Naybarziefy iednak pod tę porę i w tym razie  
Być powinno nayżywiey w dowodnym wyrazie  
Ku onym oświadczane przez życzliwe Syny  
Kiedy Świąt uroczystość lub ich imieniny.  
Dziś cóż? Ieśli nie Oyca Rodziny waszego?  
Kto z was ieft, co ubliży afektu swojego?  
Wiem że wraz obowiązki wypłacać żądacie;  
Gdyż wszyscy iedne myśli, iedne chęci macie.  
Stańże niegdyś mój uczniu, Xieże Ioachimie  
Z swoich zyczeń dowody przed Oycem na prymie:  
Amłodzi twoi Bracia, staną przy twym boku,  
Každy według zdań fwoich w oświadczeń wyroku;  
Aw tym razie ich wszystkich Muzy ofkoczyły  
I w Pałacu przed Oycem rzędem poftawiły.  
Naymędrza z onych pilnie Iezuity strzegła,  
Z niższych żadna i na krok młodszych nieodbiegła.  
Zakonnik zaczął fwe wota, zwyczajnym obrządkiem,  
Potym jeden po drugim, Bracia tym porządkiem.

## I. XIADZ IOACHIM IEZUITA A ZA NIM CLIO,

**Z** Tych mych wiernych afektów, które w fercu nofzę,  
Z tey myśli, którą co dzień do Nieba podnofzę,  
Sprzysiam ci, Oycze, by twa gorliwość ku Bogu,  
Póty wzroft więkſzy brała: w Syońskim nim progu,  
Staniefz z mnogiemi wielkich cnot twoich przymioty  
Pelen radości, z Boſkiey widzenia iſtoty,

## II. KAIETAN A ZA NIM EUTERPE,

**W**Idząc twą ku Oyczyźnie miłość i ku wierze,  
Takie moje życzenia oświadczam w tey mierze.  
Niech się dobra Oyczyzny ku twey Duszy snują  
Kolumny wiary niech się nigdy nieruynują.



### III. WINCENTY A ZANIM THALIA,

**N**A życie ludzkie biją wżech przypadkow fale?  
Znoś je mężnie dla Boga, brnij przez nie wspaniale.

### IV. KAROL A ZA NIM MELPOMENE,

**N**iech honor po honorze cię, Oycze, dochodzi;  
By przy twej szędziwości dostały nam młodzi.

### V. LUDWIK A ZA NIM ERATO,

**P**Rzy dośtoynościach niechay uciech krotofile  
Bez naymnieyszey odmiany sprzyiają ci mile.

### VI. HIERONIM A ZA NIM POLYMNIA,

**N**iech ci służą bogactwa, pomyslna fortuna,  
Niech się Tagu podatki snują w złote runa.

### VII. ALEXANDER A ZA NIM CALLIOPE,

**M**ieć Synów grzecznych, mądrych, któż nieżyczy sobie?  
By Bóg w nas to zdziałał tego zyczym tobie.

### VIII. AUGUSTYN A ZA NIM URANIA,

**S**Trzec, układać, dziecinne iefzcze lata moje,  
Niech w niezmienney czerstwości będzie zdrowie twoie.

### IX. NIKODEM A ZA NIM TERPSICHORE,

**G**Dym niemowle, gdym tylko co rzucam powiecie:  
Zycę, by wśetne lata służyło ci życie.



# D O Z O R C A I A K U B A B R A M O W I C Z.

**G**Odny Sędzio, Starosto, zacny Kapitanie,  
 Łaskawy Dobrodzieju, baczny na mię Panie,  
 Ia co mam Imię rządzczy, zastępując Ciebie,  
 W poleceniu na zawsze, względnym łaskom siebie.  
 Nic ci więcej niesprzyiam w mym sercu iak tyle  
 Dostojeństw, Fortun, bogactw, zdrowia, wieku, ile,  
 Zyczyli Sędzicowie w dziewiątkowym gronie,  
 Pięciu z Pallady, czterech w Penatesa łonie.  
 Toć to rzecze Merkury, com w Poselskiej sprawie  
 Postrzegł dzieła przed tobą, cny Iowiszu stawie.  
 Skoro dokończył Merkur, jak się tam rzecz miała,  
 Sporządź, rzekł Iowisz, by ta młodź tu przybieżała,  
 A za nią i Apollo, razem z Muzy swemi;  
 Niech ią błogosławieństwa uraczą moiemi.  
 Bierze się wnet Merkury do tey samey drogi,  
 I wszystkich wpętce stawia przed Iowisza progi,  
 Do których rzecze Iowisz, z Świętymi w te słowa:  
 By mnie, Oyczyźnie była usługa gotowa,  
 Oycu za wychowanie wdzięczność i odpłata:  
 Udzielam wam do życia setne wieku lata.  
 Ciebie, Apollo, wielką ma nadgroda gonii  
 Ze kuniey twej Oycowskiej nieubliżasz dłoni.  
 I Wam, Muzy, nieskape złożę moje dary,  
 Zeście ją strzegły Oycu dające ofiary.  
 Wam zaś na życie ludzkie godzące siostrzyce,  
 Rozkaz mój w pamięć wrażam, by wasze nożyce  
 Od zwykłego ucięcia nici utrzymały  
 Póty, nim w całym świecie wieczney doydzie, chwały.





OTE: UNIV



ELLONICA

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025765

